Zasiadając przy majówkowych grillach, warto chwilę pomyśleć, dlaczego właściwie obchodzimy święta ustanowione przez socjalistyczną międzynarodówkę i wspominamy ostatnie tchnienia naszego państwa. Czy nie lepiej szczycić się naszą 1000-letnią historią?

To zostało spartolone koncertowo. Mam na myśli przypadającą w ubiegłym roku tysięczną rocznicę koronacji Bolesława Chrobrego na pierwszego króla Polski. 1025 r. w naszej historii to wyjątkowa data. Jednak zamiast przygotowanego, celebrowanego i zostawiającego symbole narodowego święta mieliśmy **pospiesznie klecone przez rząd wyjazdowe posiedzenie gabinetu** w Poznaniu i piknik.

Dlaczego piszę o tym akurat dzisiaj? Bo 1 maja zasiądziemy znów przy rodzinnych grillach, świętując kolejny długi majowy weekend. Pytanie: czy naprawdę jest co świętować? Zwłaszcza w perspektywie tego, że ledwie **dwa tygodnie wcześniej – co roku 18 kwietnia – przypada rocznica Powstania Królestwa Polskiego**, o której pies z kulawą nogą niestety nie pamięta.

Capstrzyk nad trupem

Nasz świąteczny kalendarz powinniśmy przejrzeć pod kątem budowania Wspólnoty, narodowej dumy, soft power i celebrowania naszej długiej historii z licznymi wiktoriami. W Polsce mamy 12 świąt, które są równocześnie dniami wolnymi od pracy. To nieco więcej niż średnia w krajach Unii Europejskiej (np. Niemcy mają ich ok. 10), ale nie chcę tu debatować o ich liczbie. Bardziej chodzi mi o refleksję nad tym, co i jak celebrujemy.

Z tych 12 dni wolnych od pracy osiem to święta kościelne, mocno osadzone w naszej tradycji – Święto Trzech Króli, Wielkanocny Poniedziałek, Boże Ciało, Wniebowzięcie Maryi Panny, Wszystkich Świętych i trzy dni Świąt Bożego Narodzenia (od zeszłego roku doszła Wigilia). Tutaj mamy społeczny konsensus, że **kalendarz tych świąt odpowiada naszej mentalności, historii,** naszemu podejściu do ważnych dla nas i naszych rodzin chwil.

Pozostają cztery święta świeckie. To Nowy Rok, 1 i 3 maja oraz 11 listopada. Tylko pierwsze z nich nie wzbudza znaków zapytania, wszak cały świat celebruje 1 stycznia. Pytanie jednak, dlaczego – jeśli już mówimy o trzech dniach, które mamy celebrować w całym roku – obchodzimy Święto Pracy, którego proweniencja pochodzi od, oględnie mówiąc, niebudzących entuzjazmu w Polsce ruchów

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].

socjalistycznych, a dodatkowo datę tę skompromitowano doszczętnie w okresie PRL.

Pamiętamy obowiązkowe capstrzyki i pochody, legitymizujące na siłę władzę „ludową". **Dlaczego celebrujemy też Konstytucję 3 Maja, najgorszy chyba z okresów I Rzeczypospolitej, jej upadku i rozkładu**, który zafundowaliśmy sobie – co najgorsze – głównie na własne życzenie. Może była to piękna, ale jednak katastrofa.

Geniusz Bolesława

Można też postawić znak zapytania – wiem, że może to wywołać sporo kontrowersji – czy naszym głównym świętem narodowym powinna być rocznica odzyskania naszej niepodległości. **Sugeruje to, że Polska trwa ledwie jeden wiek i może zwiększać liczbę osób myślących, że nasz kraj to „państwo sezonowe".** Zadajmy sobie pytanie, dlaczego nasze najważniejsze święto narodowe wskazuje światu i nam samym, że liczymy ledwie nieco ponad 100 lat, podczas gdy mamy ich ponad TYSIĄC.

Naprawdę niewiele jest krajów na świecie mogących pochwalić się tak długą historią. Warto zaznaczyć, że święto to zostało ustanowione jako państwowe dopiero w 1937 r., przywrócone w 1989 r. Rozumiem emocje ludzi, którzy po ponad 120 latach odzyskali swoje państwo, ale warto dzisiaj spoglądać na naszą historię z dłuższej perspektywy.

To tym bardziej zasadna refleksja, gdy zestawimy obecną majówkową celebrację z tym, że zaledwie dwa tygodnie wcześniej (tj. 18 kwietnia) przypada dzień **koronacji Bolesława Chrobrego na króla Polski**, tj. realne ustanowienie Królestwa Polskiego. Akurat w 2025 r. obchodziliśmy (choć raczej nie obchodziliśmy) 1000-lecie tego niezwykle doniosłego aktu naszej historii.

Powinniśmy pomyśleć w tym kontekście najpierw o ustanowieniu, a potem o zamianie naszego głównego święta narodowego z 11 listopada (to może oczywiście w kalendarzu pozostać) właśnie na tę kwietniową datę. **Zamiana taka będzie odwoływać się do całej naszej ponad 1000-letniej historii**, a nie tylko do samego odzyskania przez nas niepodległości. Będzie także pokazywać wielkość i ambicje państwa polskiego od jego zarania.

Jak zauważa wybitny historyk prof. Andrzej Nowak: „wspólnota polityczna zwana **Polską została królestwem w roku 1025**. Dołączyła do wąskiego grona

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].

krajów, które miały już swoich królów: m.in. Niemiec, Anglii, Francji, Danii". Historycy gremialnie podkreślają doniosłość aktu koronacji, jakiego dokonał Chrobry.

W takim duchu swoje główne święta obchodzą też nasi południowi sąsiedzi. Dla Węgrów jest to obchodzony w sierpniu Dzień św. Stefana, „dzień urodzin Węgier", na cześć pierwszego króla z dynastii Arpadów, który nawrócił ich na chrześcijaństwo i koronował się w 1000 r. **Węgrzy celebrują to święto od wieków** – choć przerwali tę tradycję komuniści, to wróciło ono do kalendarza w 1990 r.

Swoją długą historię umieją też celebrować Czesi. Dla nich jednym z głównych świąt narodowych jest Dzień Czeskiej Państwowości, na cześć ich patrona św. Wacława. Świętują wtedy powstanie państwa czeskiego, odnosząc się do wydarzeń z X w. **Uwaga: święto to zostało ustanowione dopiero w 2000 r. Można?** Można.

Powinniśmy podążyć tym tropem. Oczywiście 11 listopada może pozostać jako duże święto odzyskania niepodległości, ale naszym głównym świętem narodowym powinna być koronacja Chrobrego jako przypieczętowanie starań jego **ojca Mieszka, by stworzyć państwo i przyjąć chrzest**, i wysiłków jego genialnego syna, by usadowić się na stałe na mapie Europy jako byt polityczny. Zwłaszcza gdy zestawimy te wydarzenia z „świętowaniem" majowym.

Budujmy soft power

Celebrujmy nasze wiktorie i wielką historię. To do wewnątrz buduje Wspólnotę, dumę z naszych osiągnięć, pamięć o naszej wielkości, dając nam ambicje na dzisiaj. **Pozbądźmy się kompleksów i dziękowania światu za to, że pozwala nam być.** To my sami wybiliśmy się na niepodległość i przetrwaliśmy wieki w historycznej nawałnicy.

Mniej celebrowania martyrologii, więcej tego, że sami zdobyliśmy koronę, pobiliśmy Niemców pod Grunwaldem, przyjęli Hołd Pruski, siedzieliśmy na carskim tronie. Budujmy też nasze soft power na zewnątrz. **Nie przekazujmy światu informacji, że jesteśmy państwem od zaledwie wieku.** Raczej pokazujmy, że w tej części świata od ponad 1000 lat są Polacy i nikt nie ma prawa podważać naszego prawa do niej.

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].

Komentarz ukazał się na portalu Zero:
https://zero.pl/news/dlaczego-polska-powinna-swietowac-koronacje-boleslawa-chrobrego-zamiast-majowki

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].